



1811

kat. kony

3. XII. 139.

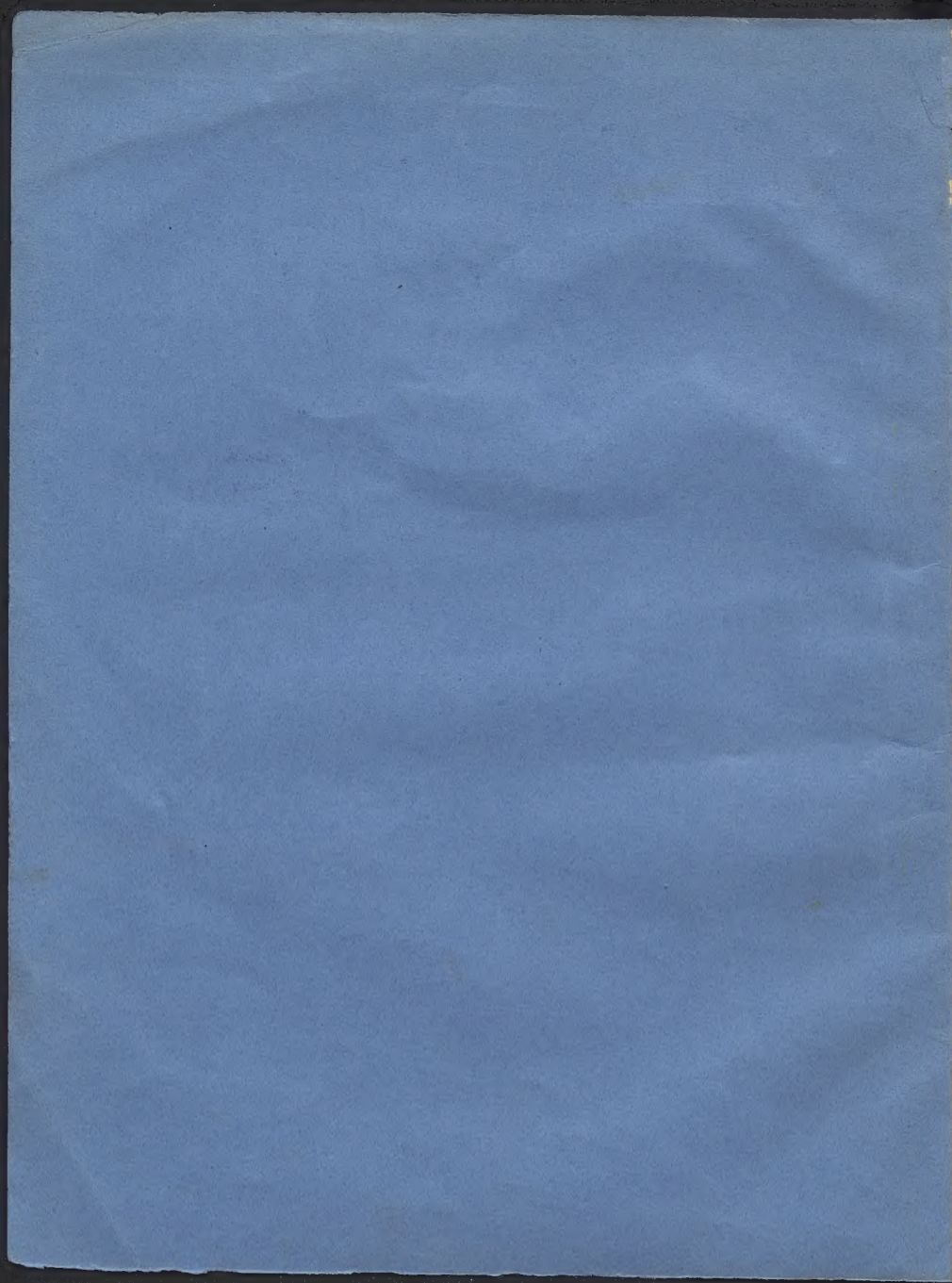
Bozha 14033

L. *Mag. St. B.*

P

Piotrkow

1757



SZCZĘSLIWY

WSTĘP

NA

NIGDY NIEZWIEDŁĄ GORĘ

KARMELV

Jey Mości

PANNY KATHARZYNY
PIOTRKOWCZYKOWNY,

Rodzoney swey włożaney Panny Siostry /

ONEYZE

Przez

STANISŁAWA THEODORA PIOTRKOWCZYKA

Na dzień Obłoczyn w Kłaſtorze Pánien Zakonnych
Teressy świętey / w Krákovie w Kościele
Marcína świętego

POWINSZOWANY,

Roku Páńskiego 1647. Dnia 23. Kwietnia



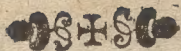


Et induxit vos in terram Carmelli , vt comederetis fructum eius, & bona illius.

Hierem : 2. Cap.

1811 I





Miłość Zakonna, na pierwszym wstępie na Iasną
 Gore Karmel, Teresse święta chwali: a strzale
 ogniem zbawiennym zapaloney, w sercu Teressy
 świętey bedacey, dziwnie sie. Potey pochwa-
 le Iey Mość Pánne Siostrze Teresie
 świętey oddaie.

NOwego Selikonu Bogini Karmelu/ (lu /
 Piekniey Bey Kompániey niż Krolewna z Des
 Strażnico nieśmiertelnych ognioy/ co Tryony
 Niebieskie same paliß/ miecac na wße strony
 Nieugąßony plomieñ; ni Phebus promienie/
 Do złotego zaprzagßy przedkie wożá konie.
 Pilnuieß/ guyna Westo / Boskiego w tym ciełe
 Ognia/ á ten sie bárziej żarzy niż w popiele
 Na którym Phenix zgorzał / ktory sobie ściele
 Z wonnego Mirtu loże/ czyniac te nádzieie/
 Ze pochodzone pierze / ktore na te máry
 Kładzie/ znowu odmłodnie/ y wiek wßytek stáry.
 Teresso/ y tys Fenix / ktoras Anyelskiemi
 Ogniami zapalona/ gorecieß onemi
 By na stosiku iákim; na twym świętym ciełe:
 Skad wonności przyiemney Bogu idzie wiele.
 Niebieska Serásinko/ stánelás na celu
 Wymierzonemu oku! o własny strzeleniu

Boskiemu cel to będzie : w ten też pono z Kola
Predkolotnego Stworca przywołał Anyolá :
Ty wieś dobrze gdzie / między krzywemi rzekami/
W poszczodku głuchych lasow / y między gorami/
Brat Aaronow widział krzak / ktory ogniami
Sadnemi nie mogł zgorzeć : cud między cudami
Nie ostatni : á ty ztad inwencya nowa /
Misternieysza daleko nizli Dedalowa /
Dezyn strzale / tak ja chce : przy tym pomniy ieśże
Tymże ogniem zápalic v strzaly żelezce.
Anyol záraz tak czynil bez wszelkiey odwloki/
Jako nie mienne Boskie kazaly wyroki.
Już też byl strzale przyniosł niedosćigla oku /
Ktora stworca posyla z pierwszego obloku /
Teresso w twe to serce : á chociaż nie krzywy
Piersi twoie / lecz iednak z Anyelskiey cieciwy
Belt w sobie wnet odniosá ; y iuż biera rány
Niebestkie / ktore niosá za soba przemiány.
Nie tak iuż piekne śniegi co świeżo z obloku
Spádly / nie tak chćiwego przychodza do wzroku :
Nie tak rumiány korál będzie / áni o tym
Szkođa pomyslać rubin / lubo to iest złotem
Wybornym osádzony / áni zto wdzieczności
Piekny Dyámentowey skarb ma vprzeymośći :
W iákieyes ty ozdobie / y w iákieyes porze /
Gdy záymuieś te ognie / y takowe zorze.
Pánienkie piekne meśtwo / lub śmiertelne rány
Na ciełe swym ponosi / wzrosł nie vplátány.

Ani iey

Ani ey mokrę perły na światne iągody
Nie spadaia ; czy wiecey przy cnotách ozdoby
Spodziewacie sie ludzie ? czyli z ktorey strony
Cnota była godnieyſza piękneyſzey korony ?
Teresso wymuy strzale / ey czy cie nie boli ?
Czylic to mila rzecz ieſt bydz w rąkiey niewoli ?
Páná twego iák ſkoro hártownym żelázem
Włoznia na lot przebiłá / áliſci zárázem
Belt przez wpámietála reke wyciągniony
Trzedliſty boł wczynil ſtworcy wwolniony.
A ty zaś lubo zwykłe przy ſkálſtey wierze
Bogu twemu oddaieſz Zákonne Pacierze /
Lubo teſz Żoltarz czytaſz / lub ze złotá kute
Swery myſla przenikaſz / lub bogáto ſute
Gwiazdami piękne niebo / y kedy on złoty
Jeſt páłac Empireyſki / Anyełſkiemi loty
Niedoſćigle przechodziſz / kedy piękne twoie
Celuia wielu inſzych ozdobne pokoie :
Lubo nabożne Xymy y zwyčajne pienie
Lábecim gloſem kończyſz / álbo dziełczynienie
Zákonna hářfa czyniſz / z orſakiem niemátem
Twoiego Helikonu : przecieſ ty z poſtrzałem ?
Lecz ia iuż wiem przyczyne / czemu to goreie
Terreſſá / y zbáwiennie od poſtrzalu mdeie.

Zgubiłá ſmetná Ceres Corke / co z młodoſći
Bogu przez ſlub oddála piękny ſkarb czyſtoſci /

Corka tak wrodziwa / co iak sie vbierze (mierze
W piekna postac panielstwa / w talowey iest
Jak kiedy kto barlatem sloniowi zab myie / (ie.
Taka iest / gdy twarz rabliem wстыdlwym okry:
Tey tedy Corki buka Matka zalosliwa /
Rzeczy niepodobnych do bukania wzywa /
A wiadomosci iakiey chce o Corce dostac /
Z samemi nawet drzewy taka czyni postac.
Wy roze / wy lilie / w was sie vbierala
Corá moia / iesli was dzis / proze / nie rwala :
Powiedzcie piekne roze / czyli tu nie byla ?
Rwy wdzieczne lilie / czyli was nie wila
Na Panielskie ozdoby. Za to wiele rosy
Ode mnie miec bedziecie na kwitnace wlosy :
A Boskim Sakramentem mey popieram mowy /
Ze z laski moiey wasze nie wiedzna glowy.
Nic na to gluche drzewa nie odpowiedzialy /
Chociazby to nie byl dzio / gdyby sie zmierzaly
Na takie smetne mowy. A Ceres zgubionej
Ani przestaje bukat Cory ulubionej.
Na ostatek zapala sosnie / z ta nayduie
Corezke / y z radoscia nalazby caluie
Do piersi przytulajac / y iak po zalobie /
Spolney pociechy obie pomagais sobie.

Zgubil Bog wiele Corek / ktorym wychowanie
Przystoyne nader dawal / to iego staranie

Boskie

Boskie było / ná głowie że iego korony
Nosić miały / y wieniec z wieczności pleciony /
Stolice Empireyska chciał im iuż dąrować /
A w niebo ich imioną głąbołą wkarbować.
Coż po tym ? lubo ie tak wysoce v lubił /
Kiedy ie przedko potym z swą żalostíą zgubil.
Zgubionych Corek Buła ; w pierzchliwey pogoni
Z nich każda iako moze iak naydaley stroni.
Po nocy vciekąia ktora iest tu zdrądzie
Wczyniona / ani gwiazd ná głowe nie klądzie
Przetýkánego rabku / wbystko zá zaslona
Kozumowi zákrýwa postać przyrodzona /
Ni sie w zorze vbiera / toć promieniştogo
O swięcie swiatlá nie masz ? toż nie ciemnieyşego
Nád twoie zdrądy nie masz ? á przecie cie sami
Chwytamy ná swą zgube obiemá rekami /
Y iuż dzis iednostáynie noşim twoie petá
Niewolnicy Pánowie / y wielkie Książetá :
Tak tedy Boskie Cory kiedy vciekąia /
A do stworce sie swego náząd nie wracąia /
Tereşe Bog zápala nowe niecac ognie /
Y nigdy niewidáne ná swięcie pochodnie :
Ze strzaly iest pochodnia / z sercá płomienisty
Pánienştiego ogień ma požar bárzo cysty /
Z Tereşsa zápalona po tym ciemnym mroku
(O piękny do zbąwienia duş luzkich widoku !)
Zgubionych Corek Buła stworcá. Y znáydnie /
A przeşle şkody swoje şkutecznie wetnie :

Cerero

Cerero/ twa pochodnia ty tylko iedyna
Prozerpine znáyduieß/ á nie ktora inna :
My z Teressa Pánienstkie niezliczone rot y /
Pelne wesoley twarzy/ y pelne ochoty.

Teresso nas nie búkay ; co ná twe przestrogi
Oczyste opuścamy dobrowolnie progi/
A mila Rodzicielke/ zá mile Kochanie/
W niczym nie wslużywszy/ y zá wychowanie.
Jużem dość zubożatá/ kiedy takie tráce
Kleynoty/ á z wbostwem ná wielki sie bráce :
Wbożba bydz nie moge/ iák kiedy Kochána
Rodzicielke opuścám/ drożey poważána
Nád skárby y bogáctwá. Wboga sie sstaie/
Gdy ostatnie odchodze/ y z nią sie rozstaie.
Teresso/ te wboga z wrodzoney litości /
A z sklonney do zbáwienia duß luzkich miłości /
Przyimi zá sluge twoie ; á iesli sie godzi /
A iesli ten niegodny glos przed cie przychodzi/
Niech y Córka twa bede ! lecz żeby ostatnia /
Bom y tego nie godná ; wiem zem nie wdátنيا
Ná wslugi tve bylá : dzisia y chce popráwić
Bledow moich/ przy tobie y cokolwiek spráwić.
Niepokázuy/ chelplivy y w złoto bogáty (ty/
Swiecie/ skárbow : precz z twemi pompámi y Bá/
Wbostwo dzisia wole ; widze iż to cienie
Co swiát mieni/ że to iest dobre powodzenie.

Teresso

Tereſſo miew za Corte / co za Dom Wygysły
Te ſobie progi bierze; y żywot ſwoy czyſty
Ma wola tu położyć! tu już ſobie máry (ry/
Stánowi / y grob znaczy wdzięczny z káżdey miá/
Odmienia Rodzicielkę ſerdecznie kochána/
Zá ciebie dobra Mátke ochotnie obrána.
Ogień nieśmiertelnoſci / co w Pogańſtwie były /
Zá dozorem y ſtrażá Pánieńſką chodząly :
A ieſli kiedy one ognie wyniſzwały/
Pánny tego ſwa śmierćia właſna przyplacály.
Ták drogi to był ogień! że go krwιά plácono
Pánieńſką / ktora hoynie z byie wytáczono.

Tereſſo nieśmiertelny ogień w tobie gore/
A ná wieki już / widze / w tobie nie wygore;
Pánieńſtwo twoe go ſtrzeże. Niech go ia pilnuie
Wſpol ztoba / y dozór tenże odpráwuie.
A ieſli tento ogień przezemnie wygáſnie /
Który ták bárzo ſwieci ná wſytek ſwiát iáſnie/
Niech dwa rázy vmieram; bo to drożſze ognie
Niż żarzewie Pogańſkie / y one pochodnie :
A włoże ná ten płomień moy wieniec róžány /
Zeby miał wielſzy pożar ogień požadány.
Wiemci że ſie o twoie ognie ty nie boiſz/
Ani o pomocniczkę / dla ſtrażey / nie ſtoiſz;
Oſtrożnego trzeba co tego pilnuie
Ogniá / ktory ſie w tobie żarzy y záymuie :

Leż jednák iż ozdobniey ná tryumph ten wchodzi/
Ktory zwyciężcow rote wielka z soba wodzi.
Tereſſo bądź mi Mátka/ niech przy twoim łonie
Nieśmiertelna korona zdo bi moie ſtronie:
Ścieżkami twemi chodząc niech żyje/ á potem
Wieniec biore w záplácie przetykány złotem.
Piękny kwiecie Czystości? o zwierciádło żywe!
Przypuść do ſłużby twoiey ſerce moie chciwe.
Niech z tad ma miłość radość/ niech pełná ochoty/
Zakonne twoie liczy y rozbiere cnoty.
Cudnoſci o Anyełſka! przy ktorey kryſtały
Czernieja ſie, y tráca wſbytek kolor biały/
Przy tobie niech żyjemy / á zá twoim wzorem
Pobożnoſci wżemy/ idac pięknym torem.
Opáżne precz wſtápicie ſwiátowe odmiány/
Splendory wáſze wiemy iákże cynia rány:
My ſie tym iák korona bedziem wiecznie ſzyć/
Ze Tereſſy ſługami bedziem ſie liczyć.

Miłość Zakonna ſwiátu iego Nic krzeczy ná oczu
wymiąta; Korony Pánien Zakonnych ſobie ſtodzi,
y nabożnie wważa. Przytym o mieyſce między
nimi, y o zbáwienny poſtrzał proſi.

IDźmyż ochotniey / oto piękna Páni
Ná ſwieta wojne ſamá nam Hetmáni:
Nuż ochotniey Córko/ mym przykłádem/
Do niebá moim niſt nie chybi ſládem.

Mátka

Matka to Bosta takiemi mie slowy
Pobudza / z samey znać to zaraz mowę:
Mow Panno daley / Bzegliwa ia poty/
Po ki od ciebie takie slyše noty:

Tu tedy bedzie Dom moy požadany /
Tu mnie sen wymie twárdy nie przespany:
Domku Kochany przyimi me popioły/
Ato sie ztoba podziela nápoly:

Niebu dam duże / tobie zmárte ciáło;
A ieżelić sie y to widzi máło /
Mysl mi cie w sercu ná wieki zákrzye /
Nie zapomni cie / choć ciáło ożyje.

Dármo sie chlubiś o świećcie piány/
Jákobys nie miał zmázy / y przygány:
Dármo wdáieś iákbyś byl bez zmázy/
Ozdobny / piekny / y bez wśelkiey skázy.

Po kić zieloney od Wiosny dostaie
Bárwy / y po kić żygliwa dodaie
Jutrzeńka z zorza promienia / maś chluby /
Przyznaie troche : ale wiecey zguby.

Po kić ozdobne niebieskie gládkości
Koskazarzky precz z oblokow ciemności
Pokázuia sie : po kić cie pozlaca
Słońce promieniem / y márníe vtráca

Ná ciebie swoje żywotie ozdoby /
Ták sie zda że maś coś troche vrody;
Nie długo tego/ w cudzym pierzu chodziś
Świecie/ y wnet sie ná nic nie przygođziś.

Tylko maś ieden Kwiecień w tey młodości/
O złota Młodzi ! o wieku piękności !
A wstawniczny Listopad iągody
K kwiecie twoie obrywa z vrody.

Żalofne rzeczy ozdobnych vtráty
Żá nabożnemi tudzież ida láty:
Nie oplákanie o trzykróć ogrody/
Z ktorych te kwiatki prowadzą swe rody.

Przed láty ieżce wonność z siebie dáły /
A czas postęptu swemi poprzędzáły.
Ták pięknie kwitna ? cóżci po tym młodzi /
Co raz w wiedo/ już nie odrodzi ?

Kiedy luczkiego wieku kwiat rozwity /
Gniew Libityny podtnie nieużyty:
Mamli ták ginąć ? niechay ták blednieie
Przy mey Teresie : niechay ták wiedznieie
Jáko lilia/ ktora swey wonności
Nie zapomina y po śmiertelności :

Niech ták vmieram / żeby tylko láta
Same ginely/ ále nie zapláta.
Albo iák róża/ co po śmierci dáie
Wonność/ y kiedy z światem sie rozstáie.

Albo iáť Mirá/ Ktora lubo ginie
W żarzystym woglu/ iednáť chwala slynie
Ztad Bogu mila. Gdy oná śmierć bierze/
Bog bywa chwalon w tákiey ofierze.

O boday y mnie śmierć táka potkála/
Zeby byl chwalon Bog/ á ia konála:
Day Boże zebym w Bzery popiol pošlá /
By tylko Bogu ztad chwala wrosla.

Ná twoim ogniu niech moje zgoráia
Tereśso Kości/ wśáť to powiadaia:
Lub kto vmiera/ lubo też y mdleie /
Kiedy z miłości/ zda sie że sie smiecie.

Nikczemna ziemia/ dłużej w zupełności
Kolo Miesieczne stawa/ y w piekności:
Dłużej trwa droga czyniona od łodzi /
Ktora tam y sám rzucáia powodzi.

Dłużej trwa Teczá/ dłużej nie topnieie
Śnieg/ narygoretke kiedy słońce grzeie:
Słábšy iest twoy wiek/ słábše przyrodzenie/
O iáťko liche twoie zálecenie !

Świetne hárlaty dáieś / y Korony /
Przyznawam/ Bześciu wystáwuięś Trony:
Nie chelp sie przecie: bo te twoie dáry
Obludna reka sám kładzieś ná máry.

A lubo troche coś wtrąpięś radości
W wiewle serca: to nie z życzliwości;
Znam ja cie dobrze: każdy twoje dzieło
Ża máluchny czas potymci wádzíelo.

Alle czyn co chceś/ niebá nam nágradza
Te twoie zdrády/ które mníey nam škodza:
Tám półożemy chorągwie rozwite/
Ze swiát zdeptány/ á piekło dobyte.

Tám żá żakonne przyiemne okowy/
Wbierzemy sie w piękne złotogłowy:
Tám żá te márne doczesne wtráty/
Wpominek nam oddádza bogáty.

A co żás wielka/ to náşe Pánienstwo
Z Mieczennikámi iedno ma zwycięstwo/
Czerwone Pálmy oni beda mieli/
A my żás swietno/ wśytkie bedziem w bieli.

A nie mam żá te niłzemne/ niegodne/
Obludne rzeczy/ y z Bogiem niezgodne/
Ná niebo żádáć? y nie mam tu męstwá
Nád sobá żáżyć/ á w niebie zwycięstwá?

A ono slyżem iáż niebieskie Księstwa
Serce nam czynia/ bá y bezpieczeństwá;
Táż nas witáia/ táż ná nas woláia:
Córki pracuycie/ niebá was czekáia.

Wesołe

Wesołe Jo w niebie zaczyńaia /
Zakonne Panny już się przegładiaia
Włochanym Bogu: O piękne zwierciadła /
Już teraz widza iako ktora blądła

Od wielkich postow/ teraz się rumieni
Wziawszy zaplate/ y już się nie mieni
A ia nie mam się do ich towarzystwa
Dla światowego pospieżyć lenistwa.

X nie mam tak żyć iako one żyły
O Bogu/ ktore tak się przysłużyły?
Wy ktore zaraz/ o Pánienskie chory/
Temi chodźcie co Bărăneń tory;

Ktory prostego kwiećcia nie pożywa/
Liliami się tylko nakarmiwa:
O święte Panny/ niechay y ia chodze
Temi ścieżkami/ niech się na nie godze.

Goffred co Pániści z niewoli wybawił
Lud utrapiony/ y święty postawił
Arzyż w Jeruzalem/ z żylistey cieciwy
Strzale wypuścza/ o nadobne dziwy!
Jednym strzeleniem troie ptaśat biie/
Z ktorych krew chciwa buynie strzala piie.

Bog do Teressy iak tylko z obloku
Strzale posyla niedościgla oku/

Trzech

Trzech ptaków biie / śātānā / y ciālo /
Y świat / Ktoremu wiecey sie dostało :
Ale co mowie ptaków ? sa sepowie /
Ktorzy polegli nā tākim obłowie ?

Maś tātówych strzał wiecey / o Kochanie
Dmysłow czystych : maś nā zwoiowanie
Piekielnych fortec / y grzechowey zbroi /
Ktora sie tylko strzały twoiey boi.

Z tych strzał niech iednā / stworco / mnie przebiie /
Oto tu maś cel / Kedy serce żyie ?

*Miłość Zakonna, śluby czystości Bogu uczynione w
Dąfnidzie (lubo to w Poetyckiey Pogance) chwali.
Iey Mość Pania Mātke żegna, dziękuje, a prosi aby
tżom pokoy dātā : Vkázuiac że pod krzyż Chry-
stusow idzie, y nā bezpieczone zbawienne drogi
udāie sie. Przydāie przy tym tu y owdzie
pochwate Klastorna.*

V Cieka Dąfnis / żeby to oddālā
Sāmemu Bogu / co mu ślubowālā :
Świat / y Apollo / prześkoda do tego /
Obā potężni / o iāk wiele złego !

Trzebā iey było wśytkie liczyć stopy /
Godnieyşe tego niż drogie pieropy :

Ja sie

Ja sie dziwnie / że z siebie nie dała
ziemią tam roży ktoredy deptała.

W tym też Bogowie za takowe dary
Poprzysiężone / mile z każdej miary /
W drzewo Laurowe Pannie obroćili /
Czym wszytek Párnas pięknie ozdobili.

W drzewa Laurowe / ktore pyśnym zdobia
Skronie zwycięzcom / co na sławę robia :
I tak już nie mąś żadnego zwycięstwa /
Żeby nie miało wieńca od pánienstwa.

Wciekam y ja za niebieśta rada
Przed zasadzkami / y światowa zdrada /
Na gore Kármel / gdzie nabożni chodzą
Sámi / á tylko Laury sie tam rodzą :

I mam sie także w Laurowe obroćić
Drzewa / á świeckie zielone porzućić :
W drzewa Laurowe / co ogromnie stoia /
A piorunowych gniewow sie nie boia.

Niesmiertelności pánienśkiey ztad wieniec
Ma bydź wvity / z tychże oblubieniec
Laurow ma zdobieć swoje wdzięczne skronie /
Kiedy zaśiedzie na Sadowym Tronie.

Trzeci niech będzie Rodzicielko tobie /
Ku twej pocieśe / y twoiej ozdobie :

C

Niechci

Niechci odsluży żeś wiele czyniła /
Kiedys do Boga Corte wtraciła.

Niech ten laur rośnie / niech będzie wysoki /
Tak żeby niebá dosięgał przez obłoki :
Niechay zwyciężne pálmy z siebie dacie /
Ale y tobie niech sie ich dostacie ?

Nie trzeba plákać co sie Bogu dacie /
Bo to przyniesie piękne wrodzanie :
Niech tedy droga Rodzicielko moia /
We łzách nie moźnie kochána twarz twoia.

Wszak áto ide pod Chorągwie Krwawe /
X moy złoty krzyż biore znaki prawe /
Ktore ztropiła krew moiego Pána /
Kiedy moiował świat / grzech / y Bátaná.

Dzyna Xycerz meżny y wspaniały
Tych broni / co mu niemáło wytrwały
Niebepieczestwa ; y woli takowe /
Niżeli nowe / choć dyamentowe.

X ia te wole / co nie raz wygrana
Szczęśliwie miały / y co zholdowana
Otblań piekielna nogami deptały /
Na to przepáści y skały ządzały.

Day Boże żebym krzyżá tak záżyła /
Jak reka Boska / gdy Abis kázila :

Day

Day Boże żeby szczęśliwie mi służył
Krzyż/ iako Bogu co go z chwala wżył.

Piękne pokoje oto mam przed sobą/
Do których idę z niegodną osobą.
Tak mi się widzi/ o piękne namioty/
Jeżeli przy was został on wiek złoty !

Szczęśliwe wiatry na was powiewaia/
A mnie się tak zda że mnie już chwytaią
Ża leniwy boż : zdarz wam słońce nowe
Boże/ piękniejszy niż to rubinowe.

Tu mnie pytacie/ tu mnie szukać trzeba/
Tu poście nowa zaczynam do nieba :
Wszak nie maś w niebo bezpieczniejszy drogi/
Jako przez krzyż/ a przez żywot stogi.

Już tedy idę/ a tobie dziękuję/
Modlitwy za to wiecznie obiecuje/
Ża wzięte życie/ y piękne przykłady/
Kochana Matko/ y wszelkie nakłady.

Wpadam do nog za wszystkie stąrania/
Niewczesne troski/ pilne wychowania.
O iak się w ręce dobre to dostało !
Com od cie wzięła/ to się Bogu dało.

Plakać nie trzeba/ bo Pánienskie groby
Nie potrzebuia takowej żaloby :

Pieknicy

Pieśniewy te to jest miysce / Kedy ciało
Pamięskie leży / niż gdzie roż niemáło.

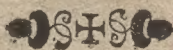
Aty o Pánie / coś dal y opoce
Godne wśelákiey pochwały owoce /
I uczyniles z kámienia krynice /
I żrzdło ze krwie dla oblubienice ;

A nie bierzesz nic darmo od stworzenia /
Náturá twoiá nie jest z przyrodzenia /
Szczuplá ná dánie : Bżesliwyc coć dáie /
Bo wiecey niż da od ciebie dostáie.

Máś tłumy dárow / y niepoliczone
Sa twe dostátki / y niedoścignione
Przed tobá gminy vpominków stoia /
Ktore sie skázy śmiertelney nie boia.

I tych stworco / Ktory wola twoiá święta /
I myślom ludzkim nigdy nie poieta /
Mádrość twa káże / vpominek / Ktory
Dla vtráconey posliy Mátee cory.

Mátee zá corke / á Pániey zá sluge
Oddána wiecznie ná twoie posluge /
Day twoy dar święty / á w niebie záś potym
Zgotuy korone z Máiestatem złotym.



Biblioteka Jagiellońska



sidr0021144

